Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/68424,Zakonnice-na-wygnaniu.html

Fot. z wystawy IPN „Trudne lata – wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL”

ARTYKUŁ

Zakonnice na wygnaniu

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: BARTŁOMIEJ NOSZCZAK 24.05.2020

Antyklerykalne fobie włodarzy Polski Ludowej prowadziły do skrajności. Ich wyrazem było m.in. uwięzienie w sierpniu 1954 r. podejrzanych o proniemieckie sympatie zakonnic w zamkniętych obiektach – swoistych obozach pracy przymusowej.

Kiedy po aresztowaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego (wrzesień 1953 r.) ekipie Bolesława Bieruta udało się (na pewien czas) ograniczyć antysystemową działalność duchowieństwa diecezjalnego, logika ustrojowa PRL dyktowała jej konieczność „pójścia za ciosem” i uderzenia w zakony. Dzięki szczególnym regułom funkcjonowania (zwarta organizacja, tryb życia wspólnotowego, obowiązek posłuszeństwa) tworzyły one hermetyczne struktury, które były bardziej odporne na destrukcyjną politykę wyznaniową. Decyzja o „przykręceniu śruby” zakonom wynikała także z szerszego tła polityki wyznaniowej, realizowanej w podobny sposób w podporządkowanej Moskwie części Europy. Pierwszymi po wojnie masowymi represjami objęto zgromadzenia zakonne w Litewskiej SRS, gdzie w 1949 r. nastąpiła ich likwidacja. W Czechosłowacji, w ramach akcji „K” (kwiecień i maj 1950 r.), władze przejęły wszystkie klasztory męskie, a zakonników internowały. W sierpniu tego roku podobnymi działaniami objęto w akcji „R” wszystkie zakony żeńskie. Doprowadziło to do zniszczenia podstaw rozwoju życia zakonnego w Czechosłowacji. Także na Węgrzech internowano najpierw w kwietniu 1950 r. blisko 2 tys. zakonników, a następnie doprowadzono do rozwiązania zakonów przez tamtejszy Kościół.

Wspólnota sióstr służebniczek śląskich w Berlinie, która wyjechała ze Śląska po 1945 r.

Akcja X-2

Podobną drogą poszli komuniści w Polsce. W ramach akcji „X-2” przystąpili 3 sierpnia 1954 r. do przesiedlenia żeńskich zgromadzeń zakonnych z województw katowickiego (wtedy stalinogrodzkiego), opolskiego i wrocławskiego. Pretekstem była rzekoma „wroga rewizjonistyczna działalność” zakonnic. Faktycznie kryło się za tym dążenie władz do osłabienia Kościoła i względy materialne; z szacunkowych wyliczeń wynika, że państwo przejęło po przesiedlonych zakonnicach ponad trzysta, często dobrze utrzymanych, obiektów, które w większości przeznaczono na obiekty użyteczności publicznej.

> Pierwszymi po wojnie masowymi represjami objęto zgromadzenia zakonne w Litewskiej SRS, gdzie w 1949 r. nastąpiła ich likwidacja. W Czechosłowacji, w ramach akcji „K” (kwiecień i maj 1950 r.), władze przejęły wszystkie klasztory męskie, a zakonników internowały. W sierpniu tego roku podobnymi działaniami objęto w akcji „R” wszystkie zakony żeńskie.

Pozorując legalizm, wymuszono na wikariuszach kapitulnych Emilu Kobierzyckim (administratura opolska), Kazimierzu Lagoszu (administratura wrocławska) i Janie Piskorzu (diecezja katowicka), wydanie decyzje o likwidacji wybranych żeńskich ośrodków zakonnych. Dokumenty sankcjonujące przesiedlenie podpisali także przewodniczący prezydiów wojewódzkich rad narodowych w Katowicach (Stalinogrodzie), Opolu i Wrocławiu.

Przesiedlenie zakonnic do obiektów w Polsce centralnej pozwalało na szczegółowe rozpoznanie struktur zakonnych, prowadzenie wymierzonych w nie działań dezintegracyjnych, a w konsekwencji ich rozbicie. Decydującą rolę wyznaczono w tym procesie resortowi bezpieczeństwa. Od końca 1955 r. w Kierownictwie do spraw Bezpieczeństwa Publicznego i Urzędzie do spraw Wyznań planowano objęcie podobnymi działaniami właściwie wszystkie zakony w Polsce. Realizacji tej koncepcji przeszkodziła erozja systemu komunistycznego w wersji stalinowskiej.

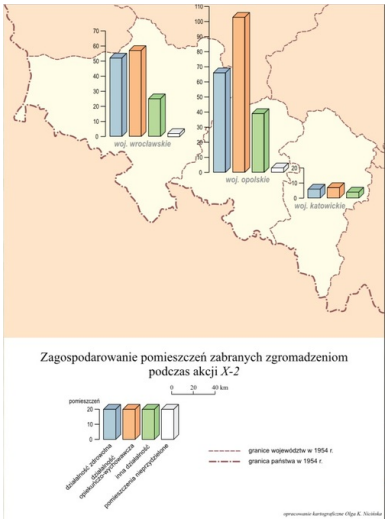

Fot. z wystawy IPN „Trudne lata – wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL”

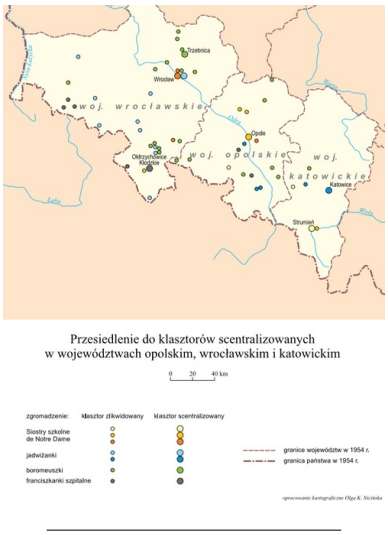

Fot. z wystawy IPN „Trudne lata – wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL”

Ośrodki internowania

Śląskie siostry skierowano najpierw do ośrodków przejściowych. Większość z nich – ponad tysiąc – internowano 5–7 sierpnia 1954 r. w ośmiu klasztorach w: Dębowej Łące, Gostyniu (Świętej Górze), Kobylinie, Otorowie, Stadnikach, Staniątkach (klasztory benedyktynek i służebniczek NMP) i Wieliczce, z których nieco wcześniej – na ogół pod koniec lipca – przesiedlono zajmujące je zgromadzenia zakonne. Pozostałych ponad dwieście zakonnic objętych akcją „X-2” pozostawiono w ośrodkach przejściowych lub skierowano do ich domów macierzystych. Kierowane do władz przez przełożone zgromadzeń zakonnych oraz biskupów odwołania i protesty przeciwko bezprawiu tych działań nie odniosły żadnego skutku.

> Przesiedlenie zakonnic do obiektów w Polsce centralnej pozwalało na szczegółowe rozpoznanie struktur zakonnych, prowadzenie wymierzonych w nie działań dezintegracyjnych, a w konsekwencji ich rozbicie. Decydującą rolę wyznaczono w tym

procesie resortowi bezpieczeństwa.

W ośrodkach internowania panowały na ogół trudne warunki socjalne (z czasem ta sytuacja się zmieniała, głównie dzięki zabiegom zakonnic); nierzadko brakowało energii elektrycznej, ogrzewania, ciepłej wody, w niektórych obiektach panowała ciasnota. Zakonnice miały utrudniony kontakt ze światem zewnętrznym, od początku przesiedlenia inwigilowano je, poddawano różnego rodzaju naciskom – przede wszystkim wywierano presję, by porzuciły stan zakonny, próbowano je także werbować do współpracy z resortem bezpieczeństwa.

W sierpniu 1954 r. wybrano spośród izolowanych zakonnic kilkuosobowe „rady gospodarcze”, których zadaniem było kierowanie życiem zgromadzeń na miejscu. Z czasem kontrolę nad obiektami zaczęli pełnić wyznaczeni przez władze świeccy administratorzy, którzy organizowali i kontrolowali życie w ośrodkach internowania: zapewniali środki utrzymania zakonnic, sprowadzali niezbędne produkty żywnościowe i opałowe, decydowali o możliwości oddalania się zakonnic poza klasztory.

Wyjazd sióstr urszulanek SJK z Otorowa, sierpień 1954 r.

Kard. S.Wyszyński w otoczeniu sióstr nazaretanek w Komańczy. Zdjęcie wykonane tuż przed

zwolnieniem prymasa z **internowania.**

Praca przymusowa

Siostry, które przed przesiedleniem były głównie pielęgniarkami, ale także przedszkolankami, katechetkami, organistkami, krawcowymi, szwaczkami lub wykonywały inne zawody – np. dentystek lub pomocy dentystycznej – oderwano od tych zajęć. Dotknęło to zwłaszcza te spośród nich, które pełniły działalność użyteczną społecznie. Zdecydowano, że od 1 września 1954 r. izolowane zakonnice przystąpią do przymusowej pracy na rzecz państwa w ramach tzw. produktywizacji (akcji tej nadano kryptonim „Z" – od słowa „zatrudnienie"). Patronat wytwórczy nad ośrodkami internowania zakonnic pełniły wyspecjalizowane spółdzielnie pracy. Zakonnice szyły bieliznę, piżamy, koszule, wsypy, haftowały patki mundurowe PKP, darły pierze, produkowały rękawice ochronne. Część internowanych w Staniątkach pracowała nawet we wrześniu i w październiku 1954 r. w PGR. Poddane „produktywizacji" siostry zakonne ubezpieczono, traktowano jako chałupniczki, a wypłata należnych im pensji następowała indywidualnie według wykonanego akordu. Zakonnice oddawały zarobione pieniądze swoim przełożonym z przeznaczeniem ich na utrzymanie i prowadzenie klasztorów. Praca w ośrodkach internowania odbywała się na ogół w trudnych warunkach: w ciasnocie, przy braku właściwego oświetlenia, często wymagała znacznego wysiłku fizycznego, była długotrwała. Generalnie, mimo trudności, izolowane siostry zakonne starały się nie tracić ducha i nadziei na lepszą przyszłość. Trudności znosiły w pokorze, a narzuconą pracę wykonywały sumiennie, często przekraczając narzucone normy produkcyjne.

Zmianę warunków internowania przyniosły siostrom dopiero zmiany zachodzące na scenie społeczno-politycznej PRL związane z procesami odwilżowymi. W październiku 1956 r. prymas Wyszyński uzależnił swoje zwolnienie z internowania w Komańczy od przywrócenia wolności przesiedlonym zakonnicom. Ostatecznie ich powrót przypieczętowano w wydanym 8 grudnia 1956 r. komunikacie Komisji Wspólnej przedstawicieli episkopatu i rządu. Większość zakonnic opuściła ośrodki izolacji jeszcze w tym samym miesiącu, inne w styczniu i lutym 1957 r. Kilka ostatnich elżbietanek wyjechało z Gostynia (Świętej Góry) dopiero w 1959 r. Szczęśliwie dla polskiego Kościoła, warty komunistycznej logiki eksperyment „komasacji" i „produktywizacji" zakonów już nigdy nie został w PRL powtórzony.

COFNIJ SIĘ